



Czy współczesnych nastolatków może zainteresować rękodzieło ludowe? Okazuje się, że tak. Naszych gimnazjalistów nietrudno było zachęcić do odwiedzenia muzeum, znacznie trudniej było ich potem z niego „wyciągnąć”.

W listopadzie gimnazjaliści dość licznie odwiedzali Muzeum im. Oskara Kolberga. A to za sprawą nowej wystawy czasowej „Ginające zawody – tkactwo”. Ekspozycja prezentuje tkactwo ludowe regionu opoczyńskiego, rękodzieło powoli odchodzące do lamusa, uprawiane współcześnie przez bardzo nielicznych twórców ludowych.

Młodzież mogła obejrzeć surowce tkackie, narzędzia do ich obróbki czy sprzęty do tkania. Uzupełnieniem wystawy była projekcja filmu „Od rośliny do tkaniny”. Dużą atrakcją była możliwość zobaczenia na żywo twórczyń ludowych przy pracy, a jeszcze większą samodzielne próby przędzenia wełny. Początkowo nieśmiało, a potem coraz odważniej dziewczyny zasiadały przy kołowrotku, uważając bardzo, by – jak Śpiąca Królewna – nie ukłuć się wrzecionem. Chłopcy z kolei chętnie przymierzali lniane stroje ludowe i oczywiście z niekłamanym podziwem patrzyli na koleżanki, jak z kądzieli wyciągały cieniutkie pasemka włókien i skręcały je w mocną nić.

Na zakończenie uczniowie wzięli udział w warsztatach etnograficznych. Zaopatrzeni w ramki tkackie i wełnę, uczyli się podstaw tradycyjnego tkactwa. To zajęcie tak bardzo im się spodobało, że bardzo niechętnie opuszczali budynek muzeum, trzymając w dłoniach własnoręcznie utkane różnokolorowe „dywaniki”.

Spotkania z artystami ludowymi, lekcje muzealne, warsztaty i pokazy etnograficzne są świetnym uzupełnieniem edukacji regionalnej w szkole, której celem jest m.in. rozwijanie wiedzy o kulturze własnego regionu i jej związkach z kulturą narodową.